**Wiemy, że długi trzeba oddawać, ale tego nie robimy**

* 97% Polaków uważa, że oddawanie długów to moralny obowiązek.
* Takie deklaracje rozmijają się jednak z rzeczywistością – długi stale rosną, obecnie to już 53,69 mld zł. W ciągu roku liczba dłużników powiększyła się o ćwierć miliona.
* Dość łatwo przychodzi nam usprawiedliwianie działań, które są niezgodne z prawem lub naruszają normy moralne.

Na pytanie zadane przez firmę Pactor, w ramach projektu „Moralność finansowa Polaków”, realizowanego przez Konferencję Przedsiębiorstw Finansowych (KPF)\*: „Czy zgadza się Pani/Pan z poglądem, że oddawanie długów jest zawsze obowiązkiem moralnym?”, 97% pytanych odpowiedziało twierdząco. Innymi słowy, tylko 3%, czyli 1 na 33 osoby, przy tak postawionym pytaniu dopuszcza możliwość unikania płacenia własnych zobowiązań. Przyjmując nawet, że to jedynie deklaracje, taka jednomyślność jest wyjątkowa – niewiele norm moralnych związanych z finansami ma tak powszechną aprobatę społeczną.

**Mówimy jedno, robimy drugie**

Niestety na poziomie ogólnych i oderwanych od konkretnych sytuacji życiowych deklaracji moralnych jesteśmy bardziej wymagający, niż w przypadku praktyki życia codziennego. Na koniec 2016 roku w Polsce było aż 2,32 mln zadłużonych osób. Wg danych BIG Info Monitor niezapłacone zobowiązania finansowe wyniosły 53,69 mld zł, z czego ponad 50% to długi kredytowe. W ciągu tylko jednego roku, kwota nieopłaconych zobowiązań finansowych w Polsce zwiększyła się prawie o 11 mld zł, to wzrost o 25,6%. Przybyło prawie 266 tys. niesolidnych dłużników (wzrost o 13 proc.).

*- Z tysięcy rozmów naszych doradców z dłużnikami wyłania się spójny obraz – jako społeczeństwo znajdujemy mnóstwo wymówek, pozwalających nam odsuwać konieczność spłaty zobowiązania w nieokreśloną przyszłość. W ten sposób szkodzimy sobie, bo „wiszący” nad nami dług to stres, konieczność kolejnych rozmów z wierzycielami, a także ograniczenia w codziennym życiu, np. dotyczące zaciągania kredytu na samochód, na wakacje czy nawet brak możliwości podejmowania niektórych prac* – mówi Aneta Kamińska-Kocot z firmy BEST S.A.

**Nadużycia nas nie rażą**

W konkretnej sytuacji unikanie spłaty zadłużenia nie jest rozważane w kategoriach etycznych, ale raczej jako problem praktyczny, który trzeba umiejętnie rozwiązać lub obejść. Dla tego rodzaju działań przyzwolenie jest już znacznie większe. Respondenci w badaniu KPF dostrzegają na przykład okoliczności usprawiedliwiające kogoś, kto często zmienia rachunki bankowe, by uniknąć zajęcia środków przez komornika (23% odpowiedzi); przepisuje majątek na rodzinę, by uciec przed wierzycielem (28%); płaci gotówką bez rachunku, by uniknąć płacenia VAT (33%); pracuje na czarno, by uniknąć ściągania długów z pensji (36%).

*- Ważnym wskaźnikiem jest poziom akceptacji dla naruszania norm, odwzorowujący społeczne przyzwolenie dla nadużyć. Tworzy ono sprzyjające środowisko dla tego typu sytuacji, ponieważ osoby je popełniające nie tylko nie muszą obawiać się społecznego ostracyzmu, a czasem nawet mogą wręcz liczyć na swoiste wsparcie ze strony otoczenia* – mówi **Prof. dr hab. Anna Lewicka-Strzałecka,** z Instytutu Filozofii i Socjologii PAN**, ekspert komentujący badanie KPF.**

Z łatwością rozgrzeszamy się też z nieczytania umów kredytowych. Zaciąganie kredytu bez dokładnego zapoznania się z warunkami jego spłaty akceptuje aż 36% badanych. Zatem dla więcej niż co trzeciego z nas, ewentualne kłopoty wynikające z podpisania niekorzystnej dla nas umowy kredytowej są winą banku, pośrednika czy pożyczkodawcy – w każdym razie nie podpisującego zobowiązanie. Tymczasem to w interesie kredytobiorcy jest zapoznanie się ze wszystkimi szczegółami umowy, którą podpisuje.

*- Brak uwagi skupionej na treści umowy kredytowej przy jej podpisywaniu, to poważny błąd zaniechania. Nie chodzi tu nawet o zasadnicze warunki, których zmianę trudno wynegocjować z bankiem, ale np. harmonogram spłat czy formalności związane z zakończeniem spłaty kredytu. Czasem odsetki wynikające z nieterminowej spłaty czy braku spłaty ostatniej raty mogą po latach spowodować powstanie długu o sporych rozmiarach. Bywa tak, że dłużnikowi trudno nawet określić okoliczności jego powstania. Nasi konsultanci często słyszą w słuchawce – „nie mam takiego długu”. Po dokładnym sprawdzeniu dokumentów okazuje się jednak, że zobowiązanie jest i wynika z zaniechania* – mówi Aneta Kamińska-Kocot z firmy BEST S.A.

Warto pamiętać, że w przypadku problemów finansowych wsparcie i rady ze strony własnej rodziny to czasem rozwiązanie pozorne, odsuwające problem w czasie. Rzeczywiste uregulowanie zobowiązania może być wynikiem rozmowy i negocjacji z wierzycielem lub po prostu spłaty długu.

*\*Konferencja Przedsiębiorstw Finansowych projekt „Moralność finansowa Polaków”. Przeprowadzone w ramach tego projektu badanie sondażowe zostało zrealizowane przez firmę Pactor w 2016 r. na ogólnopolskiej, reprezentatywnej, 1000-osobowej próbie dorosłych Polaków.*